

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 250
z dwukrotną dostawą M. 300
Na prowincji
z przesyłką pocztową M. 200
za granicą . . . M. 350

Cena pojedynowego nu-
meru popołudniowego
we Lwowie

i na prowincji:

10 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł.
20 Mk. Za 1 wiersz w nadesł.
nekrolog. 60 Mk. Za 1 wiersz.
na 1-szej stronie 180 Mk. Za
1 wiersz w kronice 120 Mk.
Po kronice 90 Mk. Za 1 słowo
drobne 8 Mk. i 1 słowo dla
szukających pracy 6 Mk. Paski
jak nadesł. Cała str. 20.000 Mk.
Pół str. 10.000 Mk. Cała str. 1
pod nagł. 60.000 Mk. w po-
rannem wydaniu o 50% droższe.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

O rewizję stosunku inteligencji do wsi.

Postulat zawarty w nagłówku, wiąże się jak najściślej z zagadnieniami obecnego przesilenia państwowego i wśród innych licznych, czekających na rewizję i przeoranie tak w mózgach jak i w rzeczywistości materialnej — zajmuje miejsce bodaj że naczelne.

Stan, jaki się wytworzył w zakresie stosunku inteligencji do chłopów w ciągu trzech lat niepodległego państwa, absolutnie dłużej trwać nie powinien, gdyż grozi wyzłobieniem takiej niezgłębionej przepaści między wsią i miastem, inteligencją i chłopem, że wieki całe nie starczą na wyrównanie jej i wytworzenie wzajemnego układu odniesienia, racjonalnego ze stanowiska narodowej i państwowej racji bytu.

Przed wojną — śmiało rzec można — stosunek ten oparty był na wielokroć zdrowszych i normalniejszych podstawach, aczkolwiek i wtedy trudno było mówić o zbliżeniu się choćby do ideału. W każdym razie charakter tego stosunku był nawskróś pozytywny a przenikanie twórczych sił inteligencji do zagrody wieśniaczej było niezmiernie żywe i żywotne. Postulat uświadomienia obywatelskiego, społecznego i politycznego wsi był kategorycznym imperatywem, programem naczelnym każdej niemal w większym stylu podejmowanej roboty narodowej. Dość wspomnieć choćby tylko o pracy przedwojennego Akademickiego Koła TSL. we Lwowie, które w samym powiecie lwowskim i bóbreckim posiadało 33 zorganizowanych czytelni wiejskich, do których w każdą niedzielę a nawet i w dnie powszednie wyjeżdżały gromady słuchaczy i słuchaczek uniwersyteckich z odczytami, „łatarnią magiczną“, z torbą pełną załatwionych w mieście podań, interesów i próśb chłopskich. Organizacji społecznej, politycznej, gospodarczej towarzyszyła niemniej doniosła organizacja wychowania fizycznego w „Drużynach bartosзовych“, kulturalno-estetyczna w „Teatrach i Chórach włościańskich“. Powoli powoli przyskały wielowiekowe mury chińskie odgradzające chłopów od inteligenta a miejsce ich zajmować zaczynało wzajemne zrozumienie i porozumienie, ufnosć coraz głębsza i serdeczniejsza. Tak być musiało, bowiem pracy tej przyświecało skrupulatne zacieranie różnic stanowych, myśl wysoka moralnego i umysłowego pojednania wsi z miastem, bezinteresowna, pomadosobista idea podnoszenia surowej duszy kmieci do godności prawdziwego człowieczeństwa i obywatelstwa.

Rezultatów doskonałych i ostatecznych ta kilkudziesięcioletnia praca obywatelska, oświatowa dać oczywiście nie mogła, niemniej jednak wyłom w murze odwiecznym jako realny i widoczny zadatek lepszej przyszłości stanowczo został uczyniony.

Wojna przerwała tę wielką, twórczą pracę a nieśczęsny zbieg okoliczności, oddający w okresie odzyskiwania niepodległości władzę w ręce intelektualnej i moralnej demagogii, pchnął „pracę nad ludem“ w kierunku, który oglądamy w perspektywie lat trzech — daje obraz tak przeraźliwie, rozdzierająco straszny i groźny, iż ręce w rozpacznej bezradzie opadają.

Stannictwo, które objęło władzę w państwie, postanowiło z korzeniem wyrwać wszystkie owoce pracy obywatelskiej, jednoczącej chłopów z narodem. Zamiast z ustokrotnioną energią i środkami kruszyć nadpoczęty już wał różnic stanowych, wszystkich wysiłki zwrócić w tym kierunku, aby różnice te na nowo hodować, wyolbrzymiać i wyradzać w potworne rozmiary. Zamiast mówić chłopu, że on i inteligent to jedno, żywy, nierozdzielny organizm narodowy, każe mu w „Piśmie“ mobilizować się i szykować do walnej na noże i cepy rozprawy z inteligencją. Zamiast krzewić kulturę jego surowego, ale w surowości tej niezmiernego w bogactwa umysłu — wmańwia woi, że wszelka nauka, „psu na buty“ a silna pięść, krzyk urągły o prawa stanowe i pełna skrzywnia, to cel jego życia. Zamiast organiczne, z ziemi tchnięte w duszę kmiecia przywiązanie do religii jako fundament jego uświadomienia narodowego utrwalać

Skład nowego gabinetu.

Warszawa. (PAT.) Kancelaria cywilna Naczelnika Państwa, komunikuje następującą treść pisma Naczelnika Państwa: Do p. Antoniego Ponikowskiego, rektora Politechniki w Warszawie. Mianuję p. Prezydentem ministrów Rzeczypospolitej polskiej i Ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz powierzam Panu Ministerstwo Kultury i Sztuki. Jednocześnie na wniosek Pański powołuję na urząd Ministra spraw wewnętrznych Stanisława Downarowicza, ministra spraw zagranicznych p. Konstantego Skirmunta, ministra wojny p. gen.-por. Kazimierza Sosnkowskiego, kierownika ministerstwa skarbu p. Bolesława Markowskiego, ministra sprawiedliwości

p. Bronisława Sobolewskiego, ministra rolnictwa i dóbr publicznych p. Józefa Raczyńskiego, kierownika ministerstwa przemysłu i handlu p. Henryka Strassburgera, ministra kolei p. Bolesława Sikorskiego, ministra poczt i telegrafów p. Dra Władysława Stęśłowicza, ministra robót publicznych p. Gabriela Narutowicza, ministra pracy i opieki społecznej p. Lucja na Darowskiego, ministra aprowizacji p. Hieronima Wyczółkowskiego, Ministra bylej dzielnicy pruskiej p. Dra Juliana Trzciańskiego, kierownika ministerstwa zdrowia publicznego p. Dra Witolda Chodźkę. Podpisano: Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa, Antoni Poniński, Prezydent Ministrów.

Granica polsko-czeska na Orawie definitywnie wytyczona.

Praga. (PAT.) 19 września. Jak donoszą dzienniki czeskie zakończyły się prace komisji rozgraniczającej, na Orawie. Oficjalny komunikat będzie wydany w najbliższych dniach.

O ratowanie spiskiej części Tatr.

Zakopane. (E. E.) Na wiecu członków „Tow. Tatr.“ uchwalono jednomyślnie, iż niezłomną wolą narodu polskiego jest wytrwać w walce o ratowanie

spiskiej grupy Tatr ze względu na jej ścisłą łączność z Polską zarówno pod względem ekonomicznym jak i narodowym.

Burzliwe obrady niemieckiej partii ludowej.

Berlin. (EE.) Podczas obrad zjazdu partyjnego niem. partii lud. niejaki Blumenheim dał strzał przez okno nie raniąc jednak nikogo. Jak stwierdzono, kula Blumenheima przeznaczona była dla przewodniczącego zjazdu Dra Strossmanna, który w przemówie-

niu swem ostro krytykował rząd i kanclerza Wirtha twierdząc, że polityka rządu w sprawie bawarskiej osłabia jedność państwa. Strossmann oświadczył, że niem. partia ludowa musi się odłączyć od radykalnej prawicy.

Kwestja Irlandzka.

Londyn. (E. E.) L. George telegrafował w niedzielę jeszcze raz do De Valery, iż uznanie delegatów Irlandji za przedstawicieli państwa suwerennego jest zupełnie niemożliwe. De Valera odpowiedział natychmiast L. George'owi, że sinfeinści uważają za jedynie celowe urządzenie konferencji według planu, któryby odpowiadał stosunkom istnym. Tylko wtedy wynik konferencji byłby korzystny dla obu stron. W ko-

nach polit. sądzą, że stosunki angielsko-irlandzkie wykazują pewną poprawę.

Paryż. (PAT) Tutejsze poselstwo greckie zaprzecza wiadomościom, jakoby wojskowe koła w Atenach uznały sukcesy Kemalistów i omawiały sprawę ogólnego odwrotu wojsk greckich.

— zohydza publicznie w oczach chłopów nosiciele wido-
mich świętości, przed którą od wieków kaja się
w prochu jego piastowe serce. Zamiast rozszerzania
jego duchowych horyzontów, ścieśnia wąską treść
życia chłopskiego do interesów najmaterjalnej osobi-
stych, egoistycznych, stanowych. Słowem wszędzie,
gdzie tylko i jak może wywraca na nice zbudowane
w trudzie serdecznym, bezinteresownym przesła po-
mostu między wsią a inteligencją a w ich miejsce
nie tworzy prócz przepaści.

A inteligencja? Zniszczona wojną, wyczerpana,
do cna nerwowo, przytłoczona nisko do ziemi walką
o najprostsze, biologiczne prawo do istnienia sił w
sobie odnaleźć nie może do podjęcia przerwanej
wojny trudu społecznego nad chłopem. Gorzej je-
szcze. Wskutek własnego nędznego położenia mate-
rialnego, kontrastującego jaskrawo z dobrobytem wsi,
zaczyna ją odruchowo nienawidzieć, w niej widzieć
swego największego wroga i krzywdziciela, ją obwi-
niać jako sprawczynię gospodarczej katastrofy, w ja-
kiej znachodzi się państwo.

Wytwarza się wśród inteligencji w stosunku do
chłopa coraz wyraźniej psychologia zawiści, krytyki,
negacji i niechęci. Chłop jest wszystkiemu złemu wi-
nien, wobec tego należy chłopów nienawidzieć, wal-
czyć z nim, krytykować go.

Oczywiście, nietędy droga...

Winien obecnemu położeniu nie jest ani chłop ani
inteligencja. Winni są przywódcy polityczni tego chło-
pa, bezczelni, demagogiczni uzurpatorowie „rządu
dusz“ chłopskich, ta zresztą nieliczna, obłąkana ma-

nja wielkości i robienia tłustych na chłopie przede-
wszystkiem majątków i interesów sfera agitatorów
wywrotowych.

Ich niszczyielskiej bez miary i opamiętania ro-
botcie musi przeciwstawić we własnym, chłopu, naro-
du i państwa interesie — inteligencja twórczy i soli-
darny wysiłek. Ona musi zmienić ów chorobliwy na-
strój negacji i niechęci w stosunku do wsi na war-
sztat pozytywnej, żmudnej pracy nad chłopem. In-
teligencja musi powrócić tłumnie do hasła pracy oświa-
towej, obywatelskiej nad ludem, wypróbowanych w
zgodnym wysiłku przed wojną.

Kryzysu gospodarczego w państwie nie usunie
krzyk demonstracyjny, domagający się od rządu bez-
względnej ściągania podatków z chłopów. Nie ludźmy
się. Rząd taki, jaki będzie obecnie, tego nie sprawi a
przepaści między wsią i miastem z pewnością nie-
wyrówna.

Inteligencja sama musi się podjąć tego dzieła.
Inteligencja sama musi pójść na wieś i przekonywać
chłopa, że marki nagromadzone w jego kuferkach ie-
mu samemu i państwu majątku nieprzysporzą, że za-
wićś stanowa, apostołowana, mu przez Bryłów wła-
dzy w narodzie mu nieda, że analfabetyzm, propaga-
wany przez demagogów ludowocubych kultury i u-
mysłu jego nie podniesie, że nienawiść do duchowień-
stwa moralności jego nie utrwali.

Bez podjęcia takiej pracy od podstaw, niepodobna
sobie wyobrazić gruntownego uzdrowienia położenia
społecznego, politycznego i gospodarczego w Rze-
czypospolitej.

Józef Rudnicki.

Przegląd polityczny

FALSZYWA GRA.

P. Stroński pisze w „Rzeczypospolitej“ pod tytułem powyższym:

Dnia 15 bm. Naczelnik Państwa oświadczył pogodnie osłupiałym lekarzom francuskim w Belwedrze, że polityka jest fałszywą grą. Gdy zaniepokojeni sojusznicy, przez usta znakomitego dziekana paryskiego, prof. Roger'a, odparli, że przecież wielka polityka między narodami nie może być fałszywą grą, co istotnie wobec sojuszników nie było najszcześliwszym określeniem, p. Naczelnik Państwa wycofał się wyjaśnieniem, że myślał o polityce codziennej, jeśli to wogóle można uważać za wyjaśnienie. A nazajutrz, dnia 16 bm., najbliższe p. Naczelnikowi Państwa stronnictwa udowodniły, że dla naszego wewnętrznego użytku, a w szczególności dla mianowań przez p. Naczelnika Państwa z mocy zasadniczej ustawy z 20 lutego 1919 o władzach państwowych, fałszywa gra jest zupełnie wystarczającą.

Kraj miał prawo oczekiwać i oczekiwał utworzenia Rządu, opartego o większość sejmową, gdyż bez tego o poważnym, silnym, wobec zagranicy godnie wyglądającym rządzeniu wogóle mowy niema.

Fałszywa gra polegała więc na tem, by krajowi pokazać tę większość, choćby jej nie było, tak, jak jej nie miał Rząd ustępujący.

Grę tę prowadził z ramienia zbankrutowanego w ostatnich trzechmiesięcznych rządach zespołu, p. Skulski.

I dopiero w świetle ostatecznego wyniku można dokładnie uchwycić cały jej przebieg.

Po ustąpieniu dnia 9 bm. Rządu, opartego na zespole mniejszości, p. Marszałek Sejmu zwykłym biegiem rzeczy skierował dnia 10 bm. sprawę w kierunku powierzenia zadania utworzenia nowego rządu, opartego na większości, p. Głabińskiemu z największej grupy pozarządowej. Lecz na pierwszym konwencie seniorów dnia 13 bm. przez umiejętne rozłożenie gry na głosującą przeciw lewicę i wstrzymującą się zespół udaremniłono te usiłowania, wykazujące, że niema dla nich większości. I zaraz dnia 14 bm. zespół pod kierownictwem p. Skulskiego zjawia się u p. Marszałka z zapowiedzią, iż on bierze na się stworzenie rządu koalicyjnego. Nazajutrz dnia 15 bm. w południe pp. Czerniewski, Dubanowicz i Głabiński na podstawie porozumienia z przedstawicielami zespołu stwierdzają, że dla rządu takiego, najlepszego dla kraju, już jest ponad 200 głosów, a z całym zespołem, wysuwającym to hasło, blisko 300 głosów. Wówczas jednak zespół, pod kierownictwem p. Skulskiego, skreśla na pięcie i tego samego dnia, 15 bm. wieczorem, w szeregu coraz wyraźniejszych przemówień p. Skulskiego, przypieranego pytaniami, oświadcza się za rządem nieparlamentarnym. Ponieważ i dla tego rządu trzeba pokazać większość sejmową, więc dnia 16 bm. na dwu posiedzeniach konwentu seniorów, znowu przez umiejętne rozłożenie gry na lewicę i zespół, pokazuje się tę większość 236 głosów od p. Skulskiego do p. Daszyńskiego i sprawa jest ubita. A nazajutrz, dnia 17 bm., gdy p. Ponikowski, mianowany na tej podstawie, zwraca się do stronnictw, większość znika.

Cóż na to p. Ponikowski?

Oświadcza, że będzie rządził bez większości starej i starał się o większość od wypadku do wypadku.

W ten sposób ma powstać Rząd bez większości. Zasada fałszywej gry została w ten sposób z wielką doskonałością wprowadzona w czyn.

Lecz kto nią jest oszukany?

Polska!

ZMIANA STANOWISKA P. S. L. W SPRAWIE WILEŃSZCZYZNY.

Grupa wileńska P. S. L. „Piast“ ogłasza deklarację w sprawie wileńskiej, w której stwierdza, że federację Polski i Litwy na podstawie ustroju kantonalnego, gwarantującego polskość ziemi Wileńskiej, uważa za idealną polityczną, odpowiadającą tradycji i interesom państwa. Jednakże wobec stanowiska kierowników litewskich, obecnie program federacyjny jest nierealny.

Dlatego też P. S. L. „Piast“ dążyć będzie stanowczo do natychmiastowego zjednoczenia Wileńszczyzny z Polską z zachowaniem jaknajszerszej autonomii wojewódzkiej pod względem administracyjnym, gospodarczym i politycznym.

Wrazie, gdyby obecne przeszkody zostały usunięte, P. S. L. zastrzega sobie powrót do programu federacyjnego. Deklaracja zapewnia o szczerem życzeniu utrzymania zgody i przyjaźni z narodem litewskim i o gwarantowaniu mniejszościom narodowym na Wileńszczyźnie poparcia ich rozwoju kulturalnego, o ile stać będą na gruncie państwowości polskiej.

SPRAWA MASŁOWSKIEGO.

Były porucznik Masłowski, którego komunikaty urzędowe nazywały z początku Mysłowski, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za fałszowanie rzekomej korespondencji sztabu generalnego z

Sawinkowem, do czego się przyznał w liście otwartym, ogłoszonym w prasie.

Biurowe prasowe poselstwa rosyjskiego rozesłało komunikaty, zapewniające, że rząd rosyjski ma oryginalny wzmiarkowanej korespondencji.

CHILI I PERU.

L'Éclair podaje wiadomość o obecnym stanie targu między rep. Chili i Peru.

Prasa peruwiańska nazywa fantastycznymi zarzuty czynione przez prasę w rep. Chili, co do plebiscytu w prowincjach Tacna i Arica. Zarzuty te odnoszą się do tego, że Peru nie chciało zgodzić się 22 lat temu na ten plebiscyt, co wedle prasy peruwiańskiej nie jest zgodnym z prawdą.

Protokół, spisany między Billinghamem a Latorrem w celu umożliwienia plebiscytu dowodzi, że nie Peru, lecz właśnie Chili, nie chciało zgodzić się na plebiscyt. Protokół ten został wygotowany w czasie kiedy rep. Chili obawiała się zbrojnego zatargu z Argentyną. Senat rep. Chili uznał wtedy ważność protokołu, lecz kiedy miała to samo uczynić Izba, narządzone stosunki z Argentyną uległy zmianie na lepsze, i Izba nie uchwaliła treści tegoż protokołu. Senat zaś i Izba rep. Peru natychmiast protokół uznały za ważny. Od dwudziestudwu lat tekst tegoż protokołu leży w archiwach rep. Chili.

Obecnie republika Chili żąda plebiscytu. Prasa peruwiańska dowodzi, że byłby on w obecnych warunkach jedynie parodią plebiscytu, gdyż rząd chilijski wyrzucił wszystkich peruwiańczyków z plebiscytowych prowincji Tacna i Arica. Dlatego Peru pragnie, żeby sporną kwestię tych prowincji rozstrzygnął arbitrażem, a nie plebiscytem. Chwilę z swej strony sprzeciwia się wyrokowi trybunału międzynarodowego.

Obecnie zajmuje się tą sprawą Liga Narodów, a rząd waszyngtoński oświadcza, iż powierzchowna ankieta, uczyniona w spornej między Chili a Peru kwestji, przez departament Stanu bynajmniej nie oznacza, że Stany Zjednoczone zgodziły się na przekazanie wydanja wyroku co do prowincji Tacna i Arica Lidze Narodów.

„Szaleńcze“ wybryki Bawarii.

Ażeby zrozumieć powody upadku rządu Kahra, trzeba zastanowić się nad powstaniem jego i historycznymi przesłankami, które upadek spowodowały.

Bawaria jest — przez swój agrarny charakter — krajem na wskroś demokratycznym, tak jak sąsiednia Wirtembergia i Baden. Przed wojną postępowe elementy niemieckiego narodu widziały w demokratycznym duchu, panującym w południowych Niemczech, przeciwwagę pruskiej pikethauby. Cała falanga niemieckich intelektualistów, wyemigrowała do Monachium, który był stolicą liberalnej i demokratycznej monarchii Wittelsbachów.

Co spowodowało przewagę skrajnej prawicy, która stosunkowo mało posiadała zwolenników w kołach urzędniczych, wojskowych, młodzieży i wielkich właścicieli ziemskich? Fakt ten jest następstwem monarchijskiej Republiki Rad z kwietnia 1919 r., która w maju tegoż roku została obalona siłą wojsk regularnych i nieregularnych ściągniętych ze wszystkich części Niemiec. Stało się to na rozkaz rządu, na którego czele stał socjalista Hoffmann. Rząd ten, koleją rzeczy został obalony przez pozaparlamentarny rząd, spoczywający w ręku przewodców Einwohnerwehry i studentów, dążących jawnie do zaprowadzenia dyktatury militarnej. Przeszkodził temu przewodca partii chłopskiej Heim, legalizowaniem rządu Kahra, przez sejm. Już wtedy starali się bawarscy klerykali wyeliminować wszechniemców przez wciągnięcie socjalistycznej partji większości. Ci ostatni jednak nie zgodzili się na to, a wybory czerwcowe zapisały się ich porażką, z której wyciągnęła dla siebie korzyści prawica.

Rząd Kahra przede wszystkim rozpoczął silną agitację przeciw lichwie, paskarstwu, a tem samem przeciw ich najżywotniejszemu bakcyłowi, żydom. Fala antysemityzmu, ugruntowanego na realnych szkodach, wyrządzanych narodowi przez żydów, ogarnęła cały kraj. Obudziła się dalej nienawiść nie tylko do tamujących normalny bieg życia, lub biegu tego przywrócenie, socjalistów i komunistów, lecz także do wszystkich, co miało na sobie piętno nowej republiki niemieckiej.

Taki stan rzeczy nie mógł podobać się Berlinowi. Wszechniemcy z przerażeniem zaczęli dostrzegać w nastroju Bawarii nienaturalne następstwa wojny, lecz otwarta chęć oderwania się od Prus. Zaczęto przestrzegać bawarski naród, iż daje on się uwodzić wrogim jednoci i sile Niemiec, podszeptom Francji. Bawaria jednak, nie cudzym podszeptem lecz własnym poczuciem narodowym wiedzioną, coraz silniej przeciwstawiała się Berlinowi, coraz bardziej zaczęła ciążyć nie ku „wrogię jednoci Niemiec“, Francji, lecz ku zrealizowaniu idei własnego bytu, nie nacechowanego brutalnie narzuconym systemem pruskim.

RUCH W INDIACH ZMUSZA W. BRYTANJE DO WIELKICH WYDATKÓW NA RZECZ UTRZYMANIA „WEWNĘTRZNEGO BEZPIECZEŃSTWA“.

Times'y omawiając niepokoje w Indiach piszą, że na podstawie urzędowych sprawozdań można obecnie zdać sobie sprawę z poszczególnych faktów, które dotąd były niewyświetlone.

Jest rzeczą zupełnie pewną — twierdzą Timesy — że cały ruch został wywołany przez Mahometan, którzy prowadzili agitację wśród nieoświeconych fanatyków. Do rozszerzenia agitacji przyczyniła się siła faktów ekonomiczna, która obecnie panuje w niektórych częściach Indji. Miejscowe władze angielskie w Madras naraziły się na zarzut, iż wcześniej nie wystąpiły przeciw ruchowi. Tłumaczą się one tem, że przedwczesna z ich strony akcja byłaby jedynie przyspieszyła wybuch. Trzeba pamiętać i o tem, że lokalny rząd w Madras wiernie naśladuje stanowisko rządu angielskiego, co do tego, na wszystko pozwalającej, polityki w Indiach. Rząd miał nadzieję, że cały ruch wszczęty przez Gandhiego spełźnie na niczem z powodu braku inicjatywy, a agitacja na rzecz Kalifatu zakończy się przez przeprowadzenie rewizji traktatu w Sevres. Nadzieje te są bezpodstawne, gdyż prowadzona przez Gandhiego akcja na rzecz „bojkotu“ ani nie spełzła na niczem, ani nie wskazuje, żeby to miało nastąpić, a agitacja Mahometan jest wciąż równie żywotna.

Wypadki w Madras powinny zwrócić uwagę rządu na wewnętrzne niebezpieczeństwo, szczególnie w połudn. Indiach. Jak długo rząd nie uchwali wyasygnowania większych, aniżeli dotychczas sum na wewnętrzną obronę, nie ma mowy o tem, aby można było stłumić tego rodzaju ruchy.

„Times of India“ ze swej strony omawiają konieczność poprawy dróg i mostów, które teraz — kiedy powstańcy indyjscy już od roku 1919 wiedzą, jak łatwą rzeczą jest niszczenie kolei żelaznych — są jedynym środkiem komunikacji, na który może liczyć armia angielska.

Bawaria ma przeciw sobie nie tylko była Rzeszę, lecz także — ponieważ i przeciw niemu ośmieliła się wystąpić — mocarstwo anonimowe. Stąd rząd Kahra i jego stronnicy, a raczej i przedewszystkiem wszyscy narodowo uświadomieni Bawarczyści — zyskali miano „szalonych antysemitów“, ludzi pragnących za wszelką cenę następstwa wojny, za wszystkie jej ujemne przejawy, za cały ciężar ekonomicznych trudności uczynić odpowiedzialnymi, te niewinne koszty ofiarne żydów.

Nadeszła stosowna chwila, do przekonania „republikańskiego narodu niemieckiego“, że Bawaria jest ogniskiem reakcji, siedzibą tych, którzy będąc wrogami nowej republiki niemieckiej, są równocześnie hołotnikami za monarchję. Wykorzystano śmierć Erzbergera, aby uczynić z niej dowód, że Bawaria i rząd jej wrogo usposobiony jest przeciw ideałom demokratycznym, że jest najsilniejszą twierdzą reakcji. Zidentyfikowano dwie zupełnie różne sobie rzeczy: niechęć do przynależenia do Niemiec — bez względu na ich ustrój — z chęcią przywrócenia monarchistycznego ustroju. „Idzie teraz, — pisze berlińska prasa — przez naród niemiecki potężna fala oburzenia. Odrzućmy partyę burżuazyjne party Niemiec i uniarkowane party lewicowe przeciw niesłychanym aktom terroru uprawianym przez czcicieli dawnej, militarnej samowoli. Natychmiast uwaga berlińskiego rządu zwróciła się na Bawarię, gdzie zwolennicy dawnego systemu poprosu prześcigają się w szaleńczych wybrykach. Rząd berliński wydaje rozkaz zawieszenia najbardziej podburzających antysemitów dzienników w południowej Bawarii“.

Więc najbardziej podburzającymi były dzienniki antysemitów! Te przede wszystkim uznał rząd berliński za organy reakcji! Prez. Kahr uczynił nierozważny, wielce nierozważny krok: zsolidaryzował się z oświadczeniem przedstawicieli bawarskiej ludności, którzy berliński rząd nazwali rządem żydowskim. Anonimowe mocarstwo puściło w ruch swoją maszynę. Doświadczeni technicy ustawili kółka, kółeczka, tryby i spowodowali upadek rządu Kahra. Dzisiaj trudno jeszcze dociec, jakimi to poszło drogami. Lecz, czy upadek rządu, który miał na swem sumieniu tak ciężki grzech jak antysemityzm, uwalni Berlin od troski, że Bawaria zrealizuje swoje separatystyczne, dzisiaj zupełnie jawne dążenia, czy położy tamę niechęci, jaką Monachium żywi do Berlina? Jest pewnem, że nie. Być może, że jeszcze jakiś czas, będzie miał Berlin, ten pruski i ten anonimowy, możność wicherzenia w Bawarię, utracania ludzi niewygodnych sobie, lecz równocześnie jest pewnem, że naród bawarski nie da się jako taki, a nie, jako poszczególne party, wodzić na pasku Berlina, i że potrafi swoje „szaleńcze wybryki“ przeciwstawić pruskiej supremacji.

JULJUSZ MAKAREWICZ.

Drożyzna czy lekkomyślność?

(Z teki socjologa).

W chwilach grozy wskazana jest rzeczą zachować zimną krew, zdać sobie sprawę z położenia i niebezpieczeństwa spokojnie patrzeć w oczy, należyta ocena sytuacji jest połową wygranej, gdyż pozwoli znaleźć wyjście z matni, o ile wyjście jest wogóle możliwe.

Zmiany zachodzące na rynku pieniężnym, stały wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby i wszystkich innych, stale zmniejszająca się siła kupna polskiej waluty wszystko to są czynniki zmuszające do poważnego zastanowienia się, gdyż nie można układać preliminarza budżetowego dla gospodarstwa domowego choćby na miesiąc, a preliminarz budżetu państwa staje się w krótkim czasie, jak to słyszeliśmy z auto rytatywnych ust b. ministra skarbu — nierealnym.

Wstają przed nami jakieś ponure cienie zasłaniające widok na świetlaną przyszłość państwa, które go powstanie witaliśmy jak cud, przed niespełna trzema laty. Czyżby bankructwo?

Pierwszym zadaniem jest zanalizować stan faktyczny, bierzmy pod uwagę zjawiska zupełnie codzienne powszednie: jeden kg. chleba kosztuje w obecnych czasach około 130 Mk, jeden kg. ziemniaków około 25 Mk. Rzecz banalna, dla socjologa jednak pierwszorzędnej wagi, gdyż są artykuły najpowszechniej używane przez szerokie masy ludności. Socjologia kryminalna np. operuje tzw. hektolitrem kombinowanym (pszenica, żyto, ziemniaki) wtedy, kiedy, chce wykazać ścisły związek zachodzący między drożyzną artykułów żywności a wzrostem przestępczości (przebieg własności).

Zapytać się musimy, czy ceny powyższe są tego rodzaju, że stwierdzają zdaniem naszym — drożyznę.

Drożyzna jest pojęciem zupełnie względnym, nie rozstrzyga o tem odczucie kilkuset czy kilku tysięcy, lecz przeważającą większość ludności danego środowiska, danego społeczeństwa. Ponadto porównanie ze społeczeństwami innymi, sąsiednimi, wreszcie z epoką ubiegłą jest koniecznością.

Drożyzna w danym środowisku występuje w sposób dotkliwy, gdy przeważająca część społeczeństwa odmówić sobie musi kupna wszystkiego, prócz artykułów pierwszej potrzeby, a zakupno tych także artykułów ograniczać musi do minimum.

Czy tak jest w Polsce?

Mówiąc o Polsce pamiętajmy, że jest państwem liczącym około 30 milionów mieszkańców, krajem zamieszkałym nie tylko przez ludność miast, ale przede wszystkim przez ludność wiejską, o małym odsetku ludności robotniczej i równie małym odsetku tzw. inteligencji.

Pierwsza lepsza próba poucza nas, że na pytanie poprzednio postawione odpowiedzieć musimy — stanowczo: nie.

Większość społeczeństwa polskiego stanowi ludność czerpiącą utrzymanie z rolnictwa, tej ludności jest w Polsce około 65 proc. Czy ta ludność cierpi na brak artykułów pierwszej potrzeby, wielki lub mały agrariusz, służba folwarczna, czy robotnik rolny?

Wielki agrariusz ma swe zmartwienie — reformę rolną, ale nie może się skarżyć na to, by nie miał dochodów ze swego wstępu pracy, wojna wraz z dewaluacją pieniądza posłużyła mu znakomicie do odciążenia, bo gniotące go przed wojną długie stały się atomem nieszkodliwym, upłata raty bankowej nie jest gniotącą zimą, lecz znikomą pozycją w budżecie, dochody majątku zużytkować może dla siebie, nie dzieląc się z wierzycielem, głodu nie cierpi na pewno.

Komuż nie jest znana siła kupna małego agrariusza, miała przed wojną, wzmożona obecnie, pocóż powtarzać rzeczy ogólnie znane o zakupie artykułów luksusowych, o podniesieniu stopy życia włościanina. Rękodzielnik szewc, czy krawiec dostosowuje się

do zmiennej koniunktury z łatwością zdumiewającą, podnosi ceny, powołując się na ceny żywności i ceny robocizny pomocników. Kelnery podlegają zatrważającemu wypadkowi automobilowemu, w czasie wybiegów po sutej libacji, a z oburzeniem odrzucają propozycję poboru płacy urzędnika czwartej klasy płacy, lub nawet wiceministra. Kupcy z największym spokojem zmieniają ceny towarów, czasami w miarę faktury i waluty, często bez widocznego powodu. Teatry i miejsca rozrywki zapelnione, coraz to nowe powstają zakłady tego rodzaju, aktorzy śpiewacy, malarze mają obecnie sezon, jakiego nie było jeszcze.

Zdawałoby się mogło, że żyjemy w najszcześniejszym z nowożytnych społeczeństw, są jednak ludzie, dla których istnieje drożyzna, prawdziwa i dotkliwa, ale ci pozostają w mniejszości liczebnej.

Faktem jest, że większość społeczeństwa żyje do brze, lepiej niż przed wojną, a mniejszość tylko głoduje, jest to społeczeństwo biorąc niewątpliwie stan lepszy od tego, kiedy najwyższych dziesięć tysięcy żyje w zbytku a reszta społeczeństwa w skrajnej nędzy, tego groźnego pod względem socjalnym stanu w Polsce nie ma.

Porównajmy stosunki u sąsiadów; w przeciętnym pensjonacie szwajcarskim kosztuje całe utrzymanie około dziesięciu franków, przeliczywszy na walutę polską przeszło osiem tysięcy marek, w Polsce tak drogiego pensjonatu nie ma, nawet w Zakopanem w sezonie poruszały się ceny między 200 a 1300 Mk. Stąd obcy chwalił sobie pobyt w Polsce nad wyraz, pod tym względem.

Powie ktoś: to pozostaje w związku ze skomplikowaną sytuacją walutową na targach międzynarodowych, stosunków obcych nie można wciągać w grę. Tak nie jest, przypomnijmy sobie czasy zupełnie uregulowane, przed wojną. Stosunek waluty austriackiej do szwajcarskiej był stały, tzn. frank szwajcarski tańszy był od korony austriackiej, a życie w Szwajcarii było mimo to notorycznie dwa razy tańsze od życia w Austrii. Austria była krajem drogiego życia. Austria musiała zakładać stowarz. zur. Hebung des Fremdenverkehrs, Polska tego nie potrzebuje, mamy obcych więcej, niż potrzeba, musimy ich masowo wysiedlać. Weźmy stosunki przedwojenne, dziesięć koron dziennie wydawało się w Małopolsce (dawnej Galicji) na utrzymanie większej rodziny, dziś za złotą dziesięćkoronówkę otrzymać można przeszło dziewięć tysięcy Mk, kwotę wystarczającą na utrzymanie tej samej rodziny przez trzy do czterech dni, powie ktoś: „jest wyjątkowa koniunktura” (zapotrzebowanie złota), dobrze, weźmy guldeny srebrne, w dniu 18 września płacono za guldena 760 Mk, a więc za dziesięć koron pięć guldenów) trzy tysiące osiemset Mk, a zatem utrzymanie rodziny przez półtora dnia zapewnione, weźmy wreszcie zupełnie mało wartościowe korony austriackie mające srebra mniej niż pół guldena, stały tego dnia 300 Mk, dziesięć koron przedstawiało wartość 3000 Mk a więc znów więcej, niż wydatki na utrzymanie rodziny przez jeden dzień. A przecież ani guldenami srebrnymi, ani koronami srebrnymi nie operuje się we wydatkach międzynarodowych.

Wszystko wskazuje na to, że niema drożyzny w Polsce, lecz jest co innego: jest chaos walutowy, jest dewaluacja pieniądza papierowego. Czy jest więc dobrze? Wcale nie, jest bardzo źle, ale choroba jest inną a nie tą, którą stwierdza domorosła, diagnoza.

Jest bardzo źle, bo są klasy ludności, które nie mogą nadażyć dewaluacji, dla których dewaluacja jest ruiną i śmiercią głodową są ludzie, których dewaluacja w zupełności wywłaszczyła, mni, którzy nie mają własności: nie stracili jej wprawdzie, ale nie są w możności przetrwania ciężarów na klasy inne, a widzą tylko, że dochody ich są zuzoryczne, a jutro ciemne. Kto nie może swych produktów, czy swej pracy sprzedawać z dnia na dzień drożej, ten jest zgubiony. Do tej kategorii nie należą wcale ludzie najmniej wartościowi — i w tem tkwi tragedia.

Drożyzna to zjawisko, które dotyka mniej więcej równomiernie całą ludność danego państwa np. w la taci nieurodzaju, to, co dzieje się w Polsce dotyka

mniejszości tylko, mniejszości bezbronnej, dlatego, bo albo nie może, albo nie chce walczyć środkami brutalnymi.

Odbija się proces eksploatacji mniejszości przez krótkowzroczną większość, nie zdającą sobie sprawy, że niszczy podstawy życia państwowego, że podkopuje byt państwa jako takiego.

Z DNIA.

Zera przy pracy.

Zdawałoby się, że zero jest symbolem niebytu, że zwłaszcza działania od zera ani wymagać, ani oczekiwać nie można. Wiemy jednak i z arytmetyki, że zera skutecznie waga w jednej sytuacji: uszeregowane za cyfrą, mającą wagę własną i pod warunkiem, by stały się szeregiem za taką cyfrą, zeramnożą i podnoszą wartość liczby. W arytmetyce zero nigdy żadnej roli poza tem nie odgrywa. W życiu nie styty bywa inaczej, przynajmniej w życiu politycznym. Prawda, że normalnie wielka masa małych ludzi, szeregowana za mądrym i dzielnym przewodnikiem, mnoży jego siły i nadaje rozpędu jego działaniu.

Ale w społeczeństwie rozbitym, jak nasze, niestety łatwo znajdują się zera, które wyobrażają sobie, że i bez cyfry ważkiej są potęgą, wychodzą z szeregu, do którego ich sama przyroda ich umysłów i charakterów powołuje, i zaczynają odgrywać rolę polityczną. Karierę w ten sposób można zrobić świetną. Scesjami i kombinacjami zostaje się prezesem nowego klubu, który ani programem, ani kwalifikacjami do ni czego i nikomu nie jest potrzebny, ale stanowi etap do roli i władzy. A potem metodą pilatową, nie inicjując i twórczą myślą, ale brakiem zdania i biernym oporem bezmyślnej masy zerowej — wytwarza się fikcję większości, — a wówczas władza sama idzie w ręce. I oto ta masa, która wyszła ze swojej roli, zaczyna nadawać wagę zerom i mamy paradoksalne widowisko, że w chwili tragicznej, gdy sam byt państwa się waży — w imieniu nieszczęsnego narodu występują na widownię nie ludzie, których cały ogół zna i darzy zaufaniem, nie ci, którzy latami pracy publicznej dali dowód rzetelnej troski o dobro wspólne i umiejętności pracy, ofiary i walki — ale miernoty, tem się szczycące memaj, że ich nikt dawniej w „walce partyjnej nie widział” — i zamieniają swój folwark, klub karciarzy, knajpę ulubioną, kramik lub apteczkę — na Rzeczpospolitą i robią wielkich mężów stanu, nie zmieniając jednak metod i zasad moralnych dobrych dla prywatnego kramiku, szyneczku lub klubu. A koszty — płaci Polska. Płaci je kompromitacją wobec swoich i obcych, płaci je lekceważeniem w polityce światowej coraz większym i powoli stacza się ku przepaści, w której zera równie dobrze utrzymać się potrafią na powierzchni z charakteryzującą je lekkością przekonań i zasad.

Kiedyż wreszcie zdrowy duch narodu będzie miał chwilę działania — aby roztrącić tę sferę pustych skorup, sięgnąć do głębi swych zasobów i powierzyć losy państwa ludzom, istotnie mającym jego zaufanie i jedną tylko ambicję: aby Polskę ratować, i własną miarę widząc i znając, do zadań wielkich — wielkich powoływać też pracowników, wielkich przynajmniej pokorą i dobrą wolą, próżnych pychy i płytkiej pewności siebie zer, przez przypadek na wierzch wyrzuconych.

Czas wielki, by zera do szeregu wróciły.

Bo kraj cały pyta; z niepokojem, w czyjem to ręku spoczywają jego losy, któż to są ci ludzie, którzy mu się narzucają na zbawców, z bezwzględnością odsuwając tych, których zna naród cały od lat dziesiątków, jako ohydnych swoich obrońców. A niepokój może przejść w oburzenie i cierpliwość mas narodowych może się wyczerpać. Nie wolno z tem igrać, a błądą tym, którzy biorąc samowładnie ojcostwo narodu, okaza się nie sługami jego jutra, ale wyzyskiwaczami już dnia dzisiejszego, dnia klęski!

niósł pożądanego rezultatu. Wszystkie trzy grupy operacyjne a to: brygada pułkownika Kulińskiego, oraz grupy operacyjne pułkownika Sikorskiego i generała Zielińskiego, ugrzęzły już 13. stycznia na linii Lubień Wk.—Lubień Mł.—Bartatów—Skińków — Kulparków, wiążąc już wcale poważne siły w niepożądanym kierunku i uniemożliwiając na czas dłuższy prowadzenie dalszych akcji, dążących do opanowania ukraińskiego ruchu zbrojnego w kraju.

Rozważywszy ten plan musi się dojść do następującej konkluzji: Odnosnie do jego pierwszej części, należy zaznaczyć, że przy ówczesnym składzie sił, okolica Rawy Ruskiej jako podstawa operacyjna dla akcji ofensywnej w kierunku Lwowa, nie odpowiadała w zupełności temu celowi, gdyż była ze wszystkich stron silnie zagrożona. Zadanie oczyszczenia obszaru na zachód od tej podstawy, aż do linii Sanu, wymagałoby opanowania całej polacy kraju na północ od linii kolejowej Przemyśl—Lwów, co mogło być przeprowadzone najwcześniej w ciągu 10 dni przy użyciu kilku batalionów piechoty, wraz z większą ilością jazdy i artylerji. Współdziałanie wojsk ugrupowanych w okolicy Rawy Ruskiej przy oczyszczaniu tych obszarów było wprawdzie możliwe, ale z powodu wielkiej ich rozciągłości bardzo utrudnione. Jednakże nawet po

28

PPLK. JÓZEF Sopotnicki.

Kampania polsko-„ukraińska”.

Doświadczenia operacyjne i bojowe.

a) Walki grupy operacyjnej generała Zielińskiego. Po opuszczeniu Lubienia Wk. przez wojska polskie dn. 26 i 27 grudnia 1918 ukraińskie siły zbrojne powróciły do tej miejscowości, obsadzając równocześnie słabszy mi oddziałami Kiernice, Artyszczów i Czerlany. W myśl rozkazów „Dowództwa Wschód” grupa operacyjna generała Zielińskiego miała wprawdzie zdobyć Lubień Wk. i Lubień Mł., następnie zaś odpowiednio do sytuacji, prowadzić akcję ofensywną w kierunku południowo-wschodnim. Grupa generała Zielińskiego była zatem zmuszona powtórzyć tę akcję bojową, którą prowadzono już 24. i 25. grudnia 1918 roku przez grupę stworzoną w Przemyślu jako czynność wstępna do jej głównego zadania dążącego do odciążenia i ratowania Lwowa.

Po ugrupowaniu swoich oddziałów w okolicy Gródka Jagiell, generał Zieliński rozpoczął natychmiast akcję bojową. Dnia 12. stycznia podległe mu oddziały

zdobyły Kiernice, Artyszczów i Czerlany, zaś w dniu następnym zajęły one atakiem od strony folwarku Dubaniowskiego, Lubień Wk. i Lubień Mł. Niemal równo cześnie obsadził 37 pp. Porzecze Lubieńskie, a oddziały 1 p. ułanów, prowadząc akcję w kierunku na Komarno, dotarły do Zaskowic. Dalsze posuwanie się grupy generała Zielińskiego było niemożliwe, gdyż groziło jej nie tylko odosobnienie, ale odslaniało także coraz bardziej jej flanki, zagrożone tak od strony Rudek, jak i od strony Stawczan. Generał Zieliński powstrzymał więc dalszą akcję ofensywną, pozostawiając grupę pułkownika Serdy-Teodorskiego w Lubieniu Wk. i Lubieniu Mł., 37 pp. w Porieczu lubieńskim, zaś ściągając większą część jazdy do Gródka Jagiellońskiego.

Działania zaczepne grupy operacyjnej generała Zielińskiego skończyły się 13. stycznia na linii Poriecz lubieński—Lubienia Wk.—Lubienia Mł.—Folwarku Dubaniowskiego i Kiernicy.

5. Ocena planu działania do operacji zaczepnych w okresie od 1—15. stycznia 1919 r.

Plan działania zmierzający do pobicia głównych sił nieprzyjacielskich w okolicy Lwowa, zapoczątkowany w pierwszych dniach po Nowym Roku, nie od-

Urodzaj piękny, ale zboże drogie.

(Na podstawie rozmowy z prof. Bronisławem Janowskim).

Bezprzykładny pasek ze zbożem i innemi produktami spożywczemi skłonił nas do zasięgnięcia opinii Inspektoratu rolniczego, jak przedstawia się urodzaj tegoroczny i czy drożyzna ma uzasadnienie.

I oto informacje prof. Janowskiego:

W roku bieżącym urodzaj był bardzo dobry, to też zboża mamy dość. Jedyne we wschodniej Małopolsce z powodu wypadków bolszewickich oziminy nie dopisały, gospodarze mają zaledwie tyle co na zasiew. Ponieważ obecnie każdy chciałby już prowadzić gospodarkę racjonalną i obsiać wszystko, gospodarze nie pozbywają zboża. Natomiast w zachodniej Małopolsce przeszkód żadnych nie było i tam jest zboża w bród. A jednak i zachodni gospodarze nie mióca zboża, czekając zdaje się na dalszą wyżkę. Wprawdzie oznaczenie ceny zboża jest obecnie bardzo trudne, bo z powodu ciągłego wzrostu robocizny, kalkulacja wszelka prawie niemożliwa, jednakowoż twierdzą, że ceny żądane są absolutnie za wysokie. Według naszych obliczeń cena żyta powinna wynosić 5—6 tysięcy marek, a pszenicy 7—8 tysięcy marek. A jednak zachodzą wypadki, że zachodni ziemianie, żądają od swoich kolegów po fachu a nawet krewnych za zboże na zasiew 17—18 tysięcy marek. Jest to pewnego rodzaju sobokostwo, jest to nadużycie, na które obecnie nie ma rady. Gorzej jeszcze z chłopem, bo ten absolutnie nie chce sprzedać zboża i nie ma siły, która by go do tego zmusiła! A jednak we wschodniej Małopolsce, w wielu powiatach, znaleźli się ziemianie, którzy rozumiejąc ciężkie położenie sfer urzędniczych ofiarowali na apro wizację miast znaczną ilość zboża po cenach własnej produkcji. Akcja ta jednak nie może przybrać takich rozmiarów, na jakie zasługuje, bo we wschodniej Małopolsce, jak to już wspominałem, zboża brak. Zachodnia Małopolska w akcji tej udziału nie bierze, aczkolwiek posiada zboża w bród.

— A jak pan profesor zapatruje się na projekt urzędniczy, przedstawiony na ostatnim wiecu, ściągania jednorazowej daniny od ziemian.

— To wkracza już w prywatną własność, sądzę jednak, iż projekt ów jest niezły, trzeba by jednak te daniny rozciągnąć nie tylko na rolników, ale także i na innych producentów. Zresztą nie wyobrażam sobie aby u nas, wobec takich stosunków, potrafił kto ściągnąć te daniny. Sądzę również, że wymiar byłby bardzo trudny.

— Przypominam sobie — wtrąciłem — służąc jako oficer austriacki w Królestwie w latach 1917, 1918, że władze austriackie nakładały bardzo wysokie kontyngenty z morga i chłopie chętnie składali te ofiary, zadowoleni, że od nich więcej nie żądają. I ściąganie nie natrafiało na wielkie trudności.

— Niewątpliwie, ale wtenczas rząd był silniejszy i władza miała u ludzi poszanowanie. Kto inny zrobiłby u nas szybko porządek!

— A jak przedstawia się stan ziemniaków? Chłopi żądają obecnie 2.500 Mk. za korzec.

— No, to już jest stanowczo wyzysk! Na piaskach ziemniaki nie obrodziły, ale na ogół urodzaj jest średni można liczyć 50—60 centnarów z morgi. Sądzę, że cena ziemniaków musi spaść, bo wszak dopiero rozpoczęto kópanie.

— Słyszałem, że dużo zboża wywożą za granicę, czy p. profesorowi o tem nie wiadomo?

— Wiem o tem, ale zboże jest trudne do szmuglowania, kolejami go nie wywożą, bo na to jest kontrola a taki plecakowy wywóz nie wpłynie na brak jego i na podrożenie.

— A handel żydowski?

— Tak jest, żydzi skupiają zboże i magazynują, ale zboża tego nie wywożą. Liczą na spekulację. Na to także rady nie ma, bo wszak mamy wolny handel. Mam jednak nadzieję, że ta zwyczajka nie potrwa długo!

— Daj Boże!

szczęśliwem przeprowadzeniu tego zadania, podstawa operacyjna w Rawie Ruskiej była zawsze jeszcze zagrożona od strony wschodniej. Niewątpliwie posuwanie się wojsk polskich z Rawy Ruskiej w kierunku Żółki i Lwowa odsłaniało ich wschodnią flankę i tyły coraz bardziej, umożliwiając równocześnie nieprzyjacielskim siłom zbrojnym ponowne wtargnięcie na obszar już oczyszczony. Na skuteczne prowadzenie tych operacji można było więc liczyć wyłącznie przy należytem zabezpieczeniu linii Rawa Ruska—Żółkiew—Lwów od strony wschodniej w całej jej rozciągłości. Do tego brakowało jednak odpowiedniej ilości wojsk. To też jakiegokolwiek operacje w okolicy Rawy Ruskiej w kierunku Lwowa, przy ówczesnym składzie sił i ogólnej sytuacji bojowej mogły w najlepszym wypadku przynieść tylko chwilowe korzyści.

Co się zaś tyczy drugiej części tego planu, to użycie okolicy między Lwowem a Gródkiem Jagiellońskim jako podstawy operacyjnej, było w każdym wypadku nieodpowiednie, gdyż posunięcie się jakiegokolwiek oddziałów w kierunku południowym, albo południowo—wschodnim odsłaniało również coraz bardziej ich flanki i tyły, zagrożone nie tylko atakami od wschodu, ale także i od zachodu ze strony Rudek i Sambora. Położenie tych oddziałów było tem niebezpieczniejsze im dalej wysunęły się one od ich podstawy operacyjnej.



ZIS W MARYSIEŃCE I KOPERNIEKU PREMIERA

sensacyjnego dramatu ameryk. w 6 aktach p. t.

EMON ALKOHOLU

W dramacie tym obrazy jaśnieją przepychem światła, ruch kipi, a upojenie sypie kwiatami.

Manifest kongresu syjonistycznego.

Manifest kongresu karlsbadzkiego jest oskarżeniem skierowanym w stronę „narodu żydowskiego”, jest jednak daleko większym oskarżeniem tych, co manifest wydali, jest oskarżeniem całej idei syjonistycznej. Przyznać trzeba, że syjonizm poszczycić się może rezultatami wprost świetnymi. Żaden naród świata, walczący o swą wolność tak szybko nie osiągnął tego, co osiągnęli syjoniści. Manifest przyznaje sam, że przed 24 laty pierwszy kongres w Bazyleji rozwinął sztandar odrodzenia i wyzwolenia. Postanowił odbudować swoją siedzibę narodową w Erec Israel, rozprószonych braci skupić i duszę swą z więzów wygnania wyswobodzić. I powstało w Erec Israel żydowskie życie i hebrajska kultura. Z wybuchem wojny światowej rzucili się syjoniści gorątkowo do roboty. Wysiłki ich w całym świecie, a w szczególności w Anglii, Francji, Włoszech i Ameryce, wydały plon. Narody i państwa uznały ich prawo do odbudowy siedziby narodowej.

Zdawałoby się, że spełnił się cel syjonistów.

Tymczasem manifest ostatniego kongresu obwieszcza, że już zagrożone jest dzieło syjoniskie w Erec Israel z powodu „niemocy wysiłku” żydostwa. Z niemocy twórczego wysiłku zrodziła się polityczna słabość. „Na nasze prawa zdobyte w wojnie i przy zawarciu pokoju pada cień”. I wzywa manifest naród Izraela do walki przeciw wrogowi, podnoszącemu głowę, wzywa do zebrania i zespolenia wszystkich sił twórczych, wzywa do ofiar „byśmy mogli zalać kraj falą naszej pracy i woli naszej i porwać tym prądem jego mieszkańców!”

Cóż to wszystko ma znaczyć. Wszak Palestyna w ręku Izraela! Wszak żydzi już wrócili do Sjonu!

A jednak nie, bo manifest wzywa dopiero naród żydowski: „Wybudujcie Sjon! Zgotujcie zbawienie Narodowi i Ojczyźnie!”

Wiemy już, co to znaczy. Choć Anglicy oddali siedzibę narodową żydom, chociaż nawet dodają obecnie Transjordanię, wiedzą syjoniści co o tem sądzić. Dotąd robili i robią jeszcze ciągle dobrą minę do złego interesu, ale już krzyczą, że Erec Israel w niebezpieczeństwie. Zdają sobie sprawę prowadzący syjoniści, że garstka żydów nie łatwo wypędzi z kraju większość arabską. Do siedziby zresztą narodowej nikt się nie spieszy. Wygnali tam wprawdzie setki zbalamuczonych przez nich „chaluców”, ale i to ustało już. Niedobitki, których oszczędził klimat, zaraza i głód, opuścili już Erec Israel, przeklinając godzinę, w której namówili się do Palestyny. A Arabowie nie myślą patrzeć spokojnie na kolonizację ich ziemi. I kolonistów brak zupełnie. Nawet ci, co nie mają już nic do stracenia, którzy ledwo z życiem uciekli z pod rządów bolszewickich, nie chcą się ruszyć z „raju” polskiego, tej typowej ziemi pogromów żydowskich, jak głoszą po świecie syjoniści. Miasto Palestynę, woleliby oglądać Amerykę. Nie wszyscy zresztą syjoniści pragną wyjechać do Palestyny i to nie od dzisiaj. Uśmiecha się im bardziej Erec Israel na ziemi polskiej.

Znamy my zresztą lepiej naszych syjonistów. Wiemy, że byli zawsze gorącymi patriotami austriackimi wyznania mojżeszowego, że byli zawsze najpewniejszą podporą rządów austriackich a w Niemczech widzieli potęgę przyszła świata, przed którą się korzyli i płaszczli.

Wiadomo, że podczas wojny światowej głosili żydzi i wszystkie organizacje syjoniskie świata bezwzględną, ścisłą neutralność. Wiemy, jak wyglądała ta neutralność żydowska, oficjalnie głoszona podczas walk polsko-ukraińskich. Wiemy i dziś, jak na kongresie obecnym popisali się w myśl tej zasady delegaci z Polski i osobno z Galicji wschodniej. Na obecnym kongresie syjonistycznym z Galicji wschodniej bawi 24 delegatów a z Polski („łącznie z Galicją zachodnią”) 65, wreszcie z Litwy (Wilno) 6.

Nie dziwny się temu zresztą, jak nie dziwniśmy się w r. 1915, kiedy, to „żydowsko-narodowi” patrioci również w imię zasady neutralności, wystosowali do rządu niemieckiego memoriał w sprawie agitacji wśród żydów Ameryki północnej na rzecz państw centralnych.

Rozumiemy dobrze ten entuzjazm patriotów syjonistycznych i chęć gorącą służenia serdecznym opiekunom, nie rozumiemy tylko, jak te organizacje syjonistyczne rozumiały ową ścisłą neutralność głoszoną oficjalnie skoro potajemnie zgłaszali swe oferty państwom centralnym.

Jeżeli nas nie dziwi ta kompromitacja syjonistów „wschodnio-galicjijskich”, idących na tajną służbę niemiecką do Ameryki północnej, jeżeli ta oferta nas nie dziwi, to nie może nas dziwić i „manifest” kongresu do „narodu żydowskiego”. Skoro bowiem syjonizm posiada takich patriotów żydowskich jak nasi syjoniści „najgorętsi patrioci austriacy” ale i niemieccy, to Sion rychło zbudowany nie będzie. I nie dziwny się słowom manifestu: „Na nasze prawa zdobyte w wojnie i przy zawarciu pokoju pada cień!”

Jedność górnośląska.

(Korespondencja własna.)

Bytom, 17. września

II

Ruch niemiecki za neutralizacją G. Śląska nie jest nowy; sprawa ta wypłynęła już na konferencji polsojowej w r. 1919, kiedy kwestja górnośląska stała się tam aktualną.

Inicjatywa w tym kierunku wyszła od wielkich przemysłowców górnośląskich i znalazła ona od początku życzliwe poparcie angielskich sfer rządowych i finansowych, a także amerykańskie koła kapitalistyczne spostrzegły tu swój interes, odkąd niemieccy właściciele kopalń i hut okazali skłonność odstąpienia części swych akcji i Amerykanom.

Anglia od samego początku koalicyjnej okupacji G. Śląska starała się propagować ruch „Freistaatler” na samym G. Śląsku tak wśród Niemców jak i Polaków. Po stronie niemieckiej, jak już powiedziano, zwolennikami tej idei okazała się część magnatów kopalnianych i ziemskich, jak Ballestrem, Strachwitz i inni. Ci postarali się o odpowiednich „Strohmännchen” i propagatorów wśród „rodowitych Górnoślązaków”. Wtedy powstał na początku okresu walki plebiscytowej „Związek Górnoślązaków”, którego honorowym prezesem był hr. Strachwitz, kierownikiem zaś adwokat Latacz z Wodzisławia, sekretarzem i redaktorem czasopisma dwujęzycznego „Bund—Związek” niejaki Cibus z Bytomia.

Za „głowy” tego ruchu uważani też byli poseł centrowy Musiał i adwokat Skowronek z Bytomia. Ruch ten znajdował zwolenników wśród centrowców t. zw. „kierunku bytomskiego”, tj. ugodowego, skłonnego do kompromisu z Polakami. Za organ tego kierunku uchodziła przed plebiscytem bytomska „Oberschlesische Zeitung”, kiedy jednak „kierunek berliński” centrowców z X. Uliczką na czele sypnął bytomskiemu organowi porządną subwencję, zmienił się zupełnie na ton gliwickiej „Oberschlesische Volksstimme”, głównego organu górnośląskiej partii centrowej.

Pewne „freistaatlerskie” niespodzianki sprawia centrowcom tylko jeszcze co pewien czas, królewsko-hucki „Oberschlesischer Kurier”, ale to więcej z osobistej animozji redaktora tego pisma Wenskiego do redaktora „Volksstimme” Goekla.

Zwolennicy „kierunku bytomskiego” po przekupieniu „Oberschl. Zeitung” i po zmajoryzowaniu ich przez „Berlińczyków”, wystąpili z Centrum i przystąpili do „Freistaatlerów”. W czasie powstania tego rocznego niektórzy przywódcy zbliżyli się do Polaków, chcąc sobie zapewnić miejsca w przyszłej Radzie Wojewódzkiej.

Po stronie polskiej ruch ten miał zwolenników w p. Napieralskim, wydawcy „Katolika” i jego odbitek i w kilku jego „przyjaciółkach”. P. Napieralski jest jednak zanadto sprytny na to, aby „wyznawał barwę” zawczasie. Natomiast prowadził „towarzystwo” konferencji z politykami angielskimi w tej sprawie. Tak osławiony major Ottley, jak też i jego następca pułkownik Cokerell, kontrolerzy koalicyjni na powiat bytomski, bywali u p. Napieralskiego częstymi gośćmi i konferowali o „Freistaacie górnośląskim”, pod rządami Ligi Narodów, t. zn. Anglii. Tak Ottley jak i Cokerell przedstawiali swym władzom, że zdaniem Napieralskiego powinno być wzięte w rachubę przy załatwieniu kwestji górnośląskiej.

Ruch „freistaatlerski” jednak pomimo poparcia Anglii i materialnej pomocy ze strony magnatów górnośląskich, nie mógł znaleźć szerszych zwolenników wśród ludności polskiej. Ludność ta dobrze sobie zdała sprawę, że „Freistaat” to znaczy dalsza administracja niemiecka, bo pozostaliby w urzędach dotychczasowi urzędnicy niemieccy i język niemiecki byłby nadal urzędowy. Doświadczenia z 1½ rocznych rządów komisji koalicyjnej z jej programem „równouprawnienia” nauczyły ludność dostatecznie, co znaczy „rządy międzynarodowe”.

To też i rząd niemiecki nie okazywał życzliwego poparcia ruchowi freistaatlerskiemu do czasu powstania. Dopiero kiedy wynik plebiscytu groził podziałem G. Śląska, „Freistaat” i w rządzie berlińskim, zwłaszcza w rządzie Wirtha, znalazł poparcie w tej myśli, że jeśli się tylko da uratować niepodzielność G. Śląska, uratuje się prędzej czy później i jego przynależność do Niemiec.

Pominięto jednak dawny „Związek Górnoślązaków” a stworzono nową organizację „Jedność Górnośląska” („Oberschlesische Einheit”).

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Szukaj kobiety...!

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 września.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

We wtorek 20. bm. „Cavaleria rusticana” i „Pajace”, gościnny występ p. Jana Majerskiego.

Z TEATRU MAŁEGO.

We wtorek 20. bm. „Chory z urojenia”, Moliere.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ:

Dzisiaj i codziennie: 1. „Wstydliva”, żart sceniczny w 1 akcie; 2. Część koncertowa z udziałem pierwszorzędnych sił artyst. z teatrów warszawskich i lwowskich; 3. „Dziecko-olbrzym”, arcywesoła farsa w 1 akcie.

Repertuar Teatru literacko-artyst. „U” ul. Ossolińskich 10. Dzisiaj i codziennie w części koncertowej występy Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówny, Wilkińskiego i Zielińskiego.

Nadto program na wóz paryskiego Grand Guignola „Pielkielna zemsta” i „Smutny początek wesołego końca”. Szczegóły w afiszach.

„APOLLO” „Potęga świata”, 5 aktowy dramat na tle wojny światowej

Zebranie obywatelskie Organizacji Narodowej I. dzielnicy odbędzie się dnia 23. bm. o godzinie 7 wiecz. w sali gimnastycznej szkoły im. M. Konopnickiej przy ul. Zielonej. Na porządku dziennym: Referat prof. M. Pruszyńskiego na temat „Spis ludności” i p. Kijanowskiego o „Ważności „Targów Wschodnich” dla przemysłu i handlu polskiego”. Ze względu na ważność tematów zaprasza Organizacja do udziału wszystkich mieszkańców I. dziel. Polaków chrześcijan. — Posiedzenie Zarządu Organizacji odbędzie się dnia 22. bm. o godzinie 7 wieczór.

O. N. 6. W dniu 20 września br. zostało uruchomione biuro konskrypcyjne na cały czas trwania pierwszego w wolnej Polsce spisu ludności.

Biuro udzielać będzie wszelkich informacji połączonych ze spisem, tudzież uskuteczniać wypełnianie arkuszy spisowych, tak dla swych członków, jakoteż i innych mieszkańców 6. dzielnicy.

Biuro mieści się w lokalu O. N. 6, przy ul. Sapiehy 67 parter. Godziny urzędowe od 7 do 8 wieczorem.

Wezwanie. Do pań z Wydziału Tow. D. Jezus (dom podrzutków) we Lwowie ul. Paulinów 5. Zarząd uprasza o łaskawe zebranie się wszystkich pań wydziałowych we Lwowie przy ul. Ossolińskich 11, (lokal Zjednoczenia) w dniu 30 września w piątek o godzinie 5 po południu na walne zgromadzenie, sprawa jest bardzo ważna do załatwienia. Prezesowa ks. Aud. Lub. 4244

Pielgrzymka z Ziemi wołyńskiej, składająca się z około 1500 osób bawiła przez cały dzień wczorajszy w naszym mieście i w wielu grupach zwiedzała jego osobliwości. Pielgrzymka udała się wieczorem w dalszą drogę do Krakowa i Częstochowy.

Pan Marszałek Trampczyński zawiadomił Zarząd „Targów Wschodnich”, że weźmie osobiście udział w otwarciu Targów w dniu 25 bm.

Konsul portugalski w Warszawie przestał bardzo uprzejme życzenia na ręce Dyrekcji „Targów Wschodnich”, widząc w nich instytucję, która powołana jest do podniesienia stanu ekonomicznego Polski.

Kupcy Litwy środkowej zgłosili przyjazd kilkudziesięciu delegatów na „Targi Wschodnie” we Lwowie.

Wstęp na „Targi Wschodnie”. Wystawa „Targów Wschodnich” będzie otwarta codziennie od godz. 8 rano do 7 wieczór. Na 30 minut przed zamknięciem wystawy wstęp do pawilonów będzie wzbroniony. Cena za kartę wstępu, uprawniającą do jednorazowego zwiedzenia wystawy wynosić będzie przedpołudniem 200 Mk a po południu 100 Mk. Przed południem jednak wstęp zarezerwowany jest wyłącznie dla kupców. Szersza publiczność zwiedzająca wystawę będzie mogła korzystać z wstępu jedynie między 3 a 6:30 po południu.

Sprzedaż detaliczna na Targach będzie wzbroniona. Niedopuszczalnym będzie również głośnie zachwalanie towarów. Fotografowanie, sporządzanie rysunków i powielanie miejsc wystawowych można uskutecznić za zgodą wystawców i za specjalnym zezwoleniem Zarządu „Targów Wschodnich”. Dotychczas zgłosiło się około 2000 wystawców.

Najważniejszy włoski dziennik ekonomiczno finansowy „Il sole” z 7 bm. umieszcza na pierwszej stronie obszerny artykuł informacyjny o „Targach Wschodnich” we Lwowie, wyrażając przekonanie o

TABARIN

na placu

Targów Wschodnich

od 25-go września 1921 r.

WIELKI STYLOWY KABARET MIĘDZYNARODOWY O NAJWYBITNIEJSZYM ZESPOLE SIŁ ARTYSTYCZNYCH. DOTĄD WE LWOWIE NIEBYWAŁA ATRAKCJA. Wyborna kuchnia polsko-francuska. Bufet bogato zaopatrzone w delikatesy. — Szlachetne wina i inne napoje. — Otwarty do późnej w nocy.

NIEODWOLALNIE dzisiaj po raz ostatni w KINIE LEW II. Serja i ostatnia epokowego obrazu historycznego CUD NAD WISŁĄ. Od jutra wielki dramat amerykański COWBOYE TEXAS

doniosłości i owocności tego przedsięwzięcia.

— „Targi Wschodnie” we Lwowie w cyfrach. Powierzchnia wystawy 25.000 m kwadr. 2000 wystawców, 20 hangarów i 30 pawilonów dla eksponatów. Z eksponatów 80 proc. Polska. Pozostałe: Austria, Czechosłowacja (odrębny pawilon), Gdansk, Francja, Węgry. Specjalna centrala telefoniczna: 80 zajęce. Biuro pocztowe i telegraficzne, ekspozytura urzędu cłowego, eks. Bank. Dla wygody przyjezdnych biuro kwaterunkowe na dworcu: 7000 pokoi, oraz wszystkie hotele do dyspozycji. Biuro informacyjne i biuro tłumaczy.

— Syndykat zbożowy konsumentów. Jak wiadomo, Zjednoczenie Ziemi Małopolski Wschodniej, obowiązało się dobrowolnie oddać połowę całej produkcji swoich członków, po cenie ustalonej — na razie do 1. listopada br. — na cele wyżywienia miast.

Nowo powstały Syndykat ma na celu — obok skupu z wolnej ręki — ujęcie tego dobrowolnego kontyngentu w system umożliwiający sprawiedliwe obdzielenie najmniej zasobnych konsumentów, pod kontrolą miarodajnych czynników.

Do Syndykatu przystąpiły najpoważniejsze organizacje spożywcze, a to: „NUZA”, „Jedność”, oba związki kolejarzy, Bankowy Zakład Aproprowizacyjny, Składowa przedmieść Lwowa, „Odrodzenie”, „Dostatek”, konsum funkcjonariuszy sądowych, oraz „Zagon” jako inicjator.

Na pierwszym Walnem Zgromadzeniu uchwalono podwyższenie kapitału zakładowego do kwoty 20 milionów marek i upoważniono Dyrekcję do przyjmowania dalszych członków.

Organa ukonstytuowano w następującym składzie: Rada Nadzorcza: A. Sadowski, prezes; St. Kamiński, wiceprezes; K. Krzysztofowicz, D. Majewski, K. Ostojka—Ostaszewski, St. Przemyski, Aug. Rudkowski, A. Skoczylas, Stef. Wiktor, członkowie; A. Metzger i F. Narolski, zastępcy. Komitet wykonawczy: D. Majewski, St. Przemyski, Stefan Wiktor. Dyrekcja: Witold Karczewski i Emil Krug.

Sekretariat powierzono p. Mar. Kowarzowi.

Gestją konsorcjalno-kredytową ujął w swe ręce Polski Bank krajowy, gestją komercyjną objął Bank Towarowy w którego lokalach przy ul. Hetmańskiej 8 znalazł też pomieszczenie Syndykat zbożowy. Informacje tamże.

— Czem trudnią się uchodźcy żydowski? Do polski wpłynęło doniesienie, iż w pewnej kamienicy przy ul. Jabłonowskich zajmuje obszerne mieszkanie liczna rodzina uchodźców żydowskich, która zakupuje na wielką skalę zboże i inne przedmioty, ładuje je w paki i wywozi masami w kierunku wschodnim. Ponieważ kupców żydowskich, tak pisze organ sionistyczny, jest 3/4, należałoby przeto nie powiększać jeszcze i tej rażącej wysokiej anormalnej cyfry rodziną spekulantów żydowskich z ul. Jabłonowskich i pokazać intruzom drogę, skąd przyszedli.

— Złodzieje kolejowi na linii Lwów-Stryj. W pociągu, zjadającym w niedzielę wieczorem ze Stryja do Lwowa, grasował sprytny złodziej, który między innymi okradł pewnego reemigranta amerykańskiego, zabierając mu 100 dolarów. Pomimo energicznych poszukiwań policji kolejowej nie zdołano złodzieja ująć, w czas bowiem uleciał się.

— Koniokradzy w powiecie jaworowskim. W powiecie jaworowskim od dłuższego czasu grasowała banda koniokradów, na której czele stał Dawid Scheltmann i Miszko Reiter. Banda ta pochodziła z Tomaszowa i operowała z wielkim sprytem na wszystkich niemal jarmarkach w północnych powiatach Małopolski. Najczęściej pozostający w ścisłym porozumieniu z wyżej wymienionymi koniokradami członek bandy próbował konia na tłocze jarmarcznej, poczem zmykał wraz z koniem bez śladu a rzekomi kupcy wypierali się wobec przerażonego właściciela jakiegokolwiek znajomości z rzekomo kupującym konia osobnikiem. Onegdaj aresztowano całą szajkę złodziejską i odstawiono wszystkich koniokradów do sądu w Krakowie.

Z SALI SĄDOWEJ.

RABUNEK.

Przed sądem przysięgłych stawali dzisiaj we wtorek Jan Paszkowski, włościanin z Tartakowa i Josel Wilder, znani z okolicy koniokradzi, oskarżeni o rabunek. Oba oskarżenia mianowicie w dniu 10. sierpnia 1919 r. napadli na siedzącego na wozie Stefana Szawlika i bijąc go do nieprzytomności, zabrali mu wóz i konie, z którymi zbiegli do lasu, pozostawiając nie-

przytomnego Szawlika na drodze. Po chwili jednak wrócili i zaczęli się naradzać, że należałoby Szawlika sprzątnąć z drogi, by zatrzeć ślad. Szawlik, który tymczasem odzyskał przytomność, słysząc to, zerwał się z ziemi i ku przerażeniu rabusiów uciekł do Tartakowa. —

Rozprawę prowadzi r. Niewiadomski, oskarża prokurator dr. Paklikowski.

Rozprawa zdaje się będzie odroczone, dla braku świadków.

Kronika sportowa.

—0—

Pięciobój klasyczny o mistrzostwo Polski na rok 1921 o nagrodę Wędrowną Ministerstwa Zdrowia Publicznego „Precz z drogi”, odbędzie się dnia 29. września 1921 o godz. 3-ciej popołudniu na boisku K. S. „Pogoń” we Lwowie.

Program: a) bieg 200 m.; b) rzut oszczepem do wolnej ręki; c) skok w dal z rozbiegu; d) rzut dyskiem dowolną ręką; e) bieg na 1500 m.

Ogólne postanowienia: Zawody odbędą się w myśl ostatnio wydanych przepisów IAAF, a mianowicie, w rzutach i skokach obowiązują tylko trzy próby, biegu na 200 m. startują zawodnicy grupami po trzech.

Na wypadek gdyby po wylosowaniu grup nie stał jeden zawodnik, natenczas wylosowuje się z rozdzielonych zawodników na grupy, jednego, który startuje z pozostałym nie ujętym w grupę zawodnikiem.

W trzech pierwszych punktach biorą udział wszyscy zawodnicy, przyczem pierwszemu liczy się jeden punkt, drugiemu dwa punkty itd. w każdym rodzaju zawodów.

Do rzutu dyskiem dopuszcza się dwunastu zawodników, którzy mają najmniejszą ilość punktów w b) i c) łącznie.

Do biegu na 1500 m. sześciu posiadających najmniejszą ilość punktów po zesumowaniu ich wyników osiągniętych w a), b), c) i d).

W razie równości osiągniętych punktów rozstrzyga obliczenie, jak przy dziesięcioboju.

W zawodach mogą brać udział tylko obywatele Rzeczypospolitej Polskiej.

Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Polskiego Związku lekko-atletycznego, Lwów, Sadowa 80. — Termin zgłoszeń upływa dnia 27. września 1921 o godz. 18-ta. — Wpisowe od zawodnika 100 mk., należy przesłać pod adresem: Adolf Zimmermann, Lwów, Rynek 12a.

Nagrody w medalach dla 1, 2 i 3.

Za osiągnięcie minimum 3.200 punktów obliczonych wedle tabeli dziesięcioboju, każdy zawodnik otrzymuje dyplom PZLA. Za osiągnięcie 3.800 punktów odznakę.

Zwycięzca nadto otrzymuje nagrodę wędrowną Ministerstwa Zdrowia Publicznego, statuetkę „Precz z drogi”.

Nagroda pozostaje w posiadaniu zwycięzcy aż do następnych zawodów. Trzykrotne kolejne zdobycie nagrody lub pięciokrotne niekolejne, powoduje przejście nagrody na własność zwycięzcy. — Nagroda musi być oddana na miesiąc przed następnymi zawodami PZLA. Nazwisko każdego zwycięzcy zostaje wyryte na nagrodzie. Czasowi deponariusze nagrody odpowiadają za całość i bezpieczeństwo tejże. PZLA Związek lekko-atletyczny zastrzega sobie zmianę powyższego regulaminu. Zawody odbędą się bez względu na pogodę na boisku LKS „Pogoń” za rogatką stryjską. Bieżnia 400 m. długa, żuźlowa, skocznie również żuźlowa. Polski Związek lekko-atl-

Bandyci w powiecie chodorowskim

Pomimo energicznych zabiegów służby bezpieczeństwa, która w ostatnim czasie rozbiła niebezpieczną bandę Rosą — bandyci hulają dalej w powiecie chodorowskim. W dniu 15. bm. zajęło przed dom Jankowalczyka, w Krasnej Górze koło Laszek Górnych, czterech bandytów, uzbrojonych w karabiny, zrabowało 50 dolarów i wiele innych wartościowych papierów. Po dokonaniu rabunku bandyci najspokojniej opuścili dom Kowalczyka i znikli bez śladu.

Dział ekonomiczny.

*** Podatek giełdowy.** W nr. 73 „Dziennika Ustaw” ogłoszona ustawa o podatku giełdowym oraz rozporządzenie ministra skarbu, dotyczące się wykonania ustawy.

Podatkowi giełdowemu podlegają będą umowy, według określenia ustawy, „o odpłatne nabycie papierów wartościowych” w wypadkach: 1) jeżeli umowę zawarto na jednej z giełd polskich, 2) jeżeli jednym z kontrahentów jest bank albo kantor wymiany, 3) jeżeli umowa doszła do skutku za pośrednictwem osoby, zajmującej się zawodowo pośrednictwem przy zawieraniu umów tego rodzaju. Podatkowi giełdowemu podlega również umowa o nabycie nowowypuszczonych akcji przez spółki nowopowstałe lub istniejące w wypadku zwiększenia kapitału zakładowego, zawarto między pierwszym nabywcą a założycielami spółki nowopowstałej lub spółka istniejąca w wypadku nowej emisji akcji.

Nie podlegają podatkowi giełdowemu umowy mające za przedmiot między innymi: 1) wszelkiego rodzaju obligi Państwa Polskiego, 2) weksle, przekazy kupieckie, papiery wylosowane, kupony procentowe i dywidendowe, o ile należą suma z tych ostatnich jest już ustalona, czeki, jak również papierowe środki płatnicze w walucie zagranicznej, 3) zamiana papierów wartościowych z tytułu konwersji na papiery wartościowe niższej oprocentowane, 4) spłata przez dłużnika pożyczki otrzymanej od instytucji kredytowej w jej własnych obligacjach.

Za podstawę wymiaru podatku przyjmuje się wartość papierów według przeciętnego kursu giełdy

warszawskiej w dniu zawarcia umowy lub o ile w dniu tym nie było notowania, to według ostatniego kursu w ciągu ostatnich 6 miesięcy, a w stosunku do papierów nienotowanych, według ich wartości sprzedanej ewentualnie według ustalenia ich wartości przez władze skarbowe.

Podatek wynosi od każdego pełnego lub częściowego tysiąca marek, o ile przedmiotem umowy są papiery o stałym oprocentowaniu po 1 marce, a co do akcji i innych papierów o niesstałym oprocentowaniu po 3 marki. Jeśli jednak obojdwoma kontrahentami są banki lub kantory wymiany, to stawka wynosi w pierwszym wypadku 10 fenigów, a w drugim 50 fenigów.

Gdy umowa ma na celu zamianę papierów wartościowych, to podatek podlega niszczoniu dwukrotnie, a mianowicie od nabycia przez każdego z kontrahentów. Jeżeli umowę zawarł komisant na rachunek komitenta, to podatkowi podlega również wykonanie umowy zawartej między komisantem a komitentem.

Do uiszczenia podatku są obowiązani: pośrednik, a w braku pośrednika ten z kontrahentów, który wykonywał przedsiębiorstwo bankowe lub kantoru wymiany, w innych wypadkach — zbywca. Pośrednik może od każdego z kontrahentów żądać zwrotu połowy podatku. Jeżeli podatku nie uiszczono wcale lub uiszczono tylko w części albo po upływie przepisane go terminu, to każda z osób obowiązanych do uiszczenia, ulega grzywnie do 50-krotnej wysokości kwoty nieuiszczonej, a jeżeli kwota nieuiszczonego podatku nie da się oznaczyć to w wysokości od 1000 do 500 tysięcy mk. Banki, kantory wymiany i instytucje kredytowe zajmujące się handlem papierami wartościowymi oraz pośrednicy zawodowi obowiązani są pro

wadzić rejestry umów. Zapisanie do rejestru umowy ma nastąpić w ciągu trzech dni po przyjęciu oferty. Termin uiszczenia podatków dla handlujących papierami wartościowymi 10 dni po upływie danego miesiąca kalendarzowego, a dla pośredników następny miesiąc.

Ustawa wchodzi w życie w dniu 3 października rb. Z dniem wejścia w życie ustawy przestaje obowiązywać rozporządzenie b. Gen. Gub. Warsz. z dn. 16 marca 1918 r. (Dz. Rozp. Nr. 109).

Konjunktura naftowa w Anglii. Według raportu Poselstwa Polskiego w Londynie pozwalają ostatnie wiadomości z głównych rynków naftowych, liczyć się z poprawą cen naftowych już w najbliższym czasie.

Produkcja bowiem ropy Stanów Zjednoczonych spadła bardzo silnie w ostatnim miesiącu sprawozdawczym, wskutek ograniczeń w wierceniach naftowych. Ograniczenia te skutecznym z powodu spadku cen za ropę, już przed kilku miesiącami, dziś dopiero cyfrowo odczuwać się dają.

Rok 1922 przewidywany więc jest jako okres pełnego rozkwitu przemysłu naftowego.

Zdanie powyższe wygłoszone zostało przez pierwszego angielskiego eksperta naftowego, przy sposobności zebrania Cities Service Company.

Równocześnie wzrósł się w wyśokim stopniu przywóz do Anglii oleju opałowego, a to wskutek długotrwałego strajku węglowego.

Import nafty i benzyny do Anglii podniósł się znacznie w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego i wskazuje rekordową cyfę 544,000,000 galonów w porównaniu z 398,000,000 galonów roku zeszłego za pierwsze półrocze.

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

pelusz i woale załobne, modne i tanie poleca M Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Miko- 3620

Łódź tory, maszyn, maszyny do obróbki i, d. l. owa, pompy, poleca „Pilot” Lwów, Ba- 4203

Łódź urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 3342

Portepian lub pianino natychmiast kupię Dołkowski Zimorowicza 6. 4229

11 akcji Oikosów trzeciej emisji do odstąpienia. Zgłoszenia Administracja pod „Oikos”. 4238

P.edy oryginalne huculskie pierwszej jakości czysto wełniane detailicznie i hurtownie sprzedam. Biuro handlowe Długosza 19 od 4-ej—5-ej pop. 4235

Sprzedam kołnierzy i manszety jedwabne koloru złotego robota ręczna klockowa koronka w stylu Ludwika XIII. Zielona 36. 4251

MIESZKANIA.

Sluchacz uniwersytetu, Polak, poszukuje umeblowanego pokoju od października lub listopada. Wynagrodzenie wcale nie ma, może być też częściowo prowizantem. Zgłoszenia Poście restante pod „Medyk” Jabłonów, via Kolomyja. 4243

POSADY POSZUKIWANE.

Asystent farmacji poszukuje we Lwowie posady lub sustentacji. Zgłoszenia listowne pod „Asystent” do reklamy Prasowej. Lwów, Chorażczyzny 7. 4238

WOLNE POSADY.

Chłopaka do Ekspedycji przyjmie

Administracja Słowa Polskiego. Zgłoszenia osobiste w towarzystwie ojca lub matki przyjmuje Adm. codziennie od 12—1.

Podróżującego chrześc. najchętniej technika obeznanego w dziale żelaznym oraz maszynowym przyjmie „Pilot” w w Batorego 4. 4252

Na wolne posady buchalter, korespond. i t. p. poleca siły fachowe Zarząd Konc. Kursów księgowości Z. Olszewskie. o — Kurkowa 38. Zgłoszenia pisemne lub osobiste od 3—6 po poł. 4262

Towarzystwo Gospodarskie Wsoh. Mołop. we Lwowie, rozp. su e konkurs

Sekretarzy Okręgowych Towarzystwa Gospodarskich W. M. z siedzibą w miastach powiatowych, które zostaną ustalone przy zawarciu umowy.

Kwalifikacje wymagane: ukończone, co najmniej szkoły średnie, pożądana studja rolnicze wyższe albo średnie, lub praktyka rolnicza, organizacyjna itd. Pobory według klasy ósmej urzędników państwowych.

Podania z załączonymi odpisami metryki chrztu i świadectw, oraz z krótkim życiorysem należy wnieść do wnoszą do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 1, 20 do końca września b. r. 4218

Chłopca do odbijania korekt i posług poszukuje drukarnia Słowa Polskiego Lwów, Zimorowicza 11—15. Zgłoszenia od 11—2 i od 5—7.

Zarząd Pryw. Gimnazjum realnego z praw. publ. w Borysławiu

Ogłasza niniejszym **KONKURS** na posadę **urzędnika administracyjnego i sekretarza gmin.**

Warunki wymagane:
1) Egzamin dojrzałości ze szkoły średniej.
2) Znajomość teoretyczna i praktyczna rachunkowości (buchalterji).
3) Praktyka w zakresie zajęć administracyjnych.

Požadane: Studja uniwersyteckie, prawnicze lub filozoficzne.

Do posady tej przywiązani są pobory urzędnika państw. VII stopnia, płacy z 75% dodatkiem lokalnym, pomieszkaniem ze światłem i opałem w naturze lub relutim. Podania udokumentowane nadsyłać do **1 października b. r.** 4215

NAUKA.

Szkoła Muzyczna Wp. Strusińskiej i Tatarczuchowej przyjmuje wpisy codziennie w godzinach 11—1 i 3—5. Pańska 16, I p. 4211

Wieczorne Kursy Handlowe dla osób dorosłych pań i panów pod kierunkiem prof. Dr. Petyniana-Saneckiego. Nowy kurs 1 października od 5—7. Franciszkańska 9. 4220

Pierwszego października rozpoczyna się kurs buchalterji kupieckiej, rachunków, korespondencji oraz nauka o handlu pod fachowym kierownictwem, kursa kończyć się będą egzaminem w Państwowej Akademii handlowej. Również stenografia polska, francuska, angielska, niemiecka, pisanie na maszynie. Rutkowski, Zyblikiewicza 41. 4159

Subwencjonowana przez Min. Sztuki i Kultury Szkoła rysunków i malarstwa dla dzieci i młodzieży art. mal. Wandy Zygułskiej i Pogonowskiej przyjmuje wpisy na kursy starszy, młodszy i ula pp. nauczycielek od 3—5 ul. Dąbrowskiego 12, II p. 4253

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie wojskowe wystawione przez 40 p. strzelców lwowskich na nazwisko Jana Gęsiaka z Wierzawic pow. Łańcut, które unieważnia się. 4223

W Drohobyczu przechodząc ulicą Stryjską zgubiłem pieniądze i dokumenta wojskowe na nazwisko Surowiaka Włodzisława, które unieważniam. 4236

RUŻNE DONIESIENIA.

Znakomita lokata pieniędzy dwa budynki murywane, i morg ziemi okazynie do sprzedania tylko katolikowi, zgłoszenia M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 4195

Wejść w kontakt z kapitałistą do krótkotrwałych interesów. Zabezpieczenie kapitału całkowite. Inżynier Chrzanowski Zimorowicza 6. 4228

Wydzierżawie realność 18 morgów tuż pod wielkim miastem nabywcy inwentarzu, zawodowemu rolnikowi lub orodnikami. Wkład p. trzeby 1000 1 miliona marek. Administracja: pod „J. P. 27”, o aziecielowi kwitu. 4 96

Portepian w pniały Bösendofera i dan do użytku w z staw na pożyczkę Dołkowski Zimorowicza 6. 4257

Nr. 1. Pierwsze, powakacyjne, posiedzenie wydziału 6 Nr. 1-szej dzielnicy odbędzie się dn. 22/9 o godz. 7-me. wieczorem w szkole im. Konopnickiej ul. Zielona Nr. 7j. Sprawa ważna. Uprząsą się wszystkich członków wydz. 6 o przybycie. Prezes Popiel. 4255

Pan, który telefonował w początkach września do miejsc. szkania Konstantego Sienkiewicza, Dyrektora Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zapytaniem, czy wymieniony powrócił już z Rosji, zaznaczając przytem, że posiada wiadomości o losach Sienki wicza, — proszony jest o łaskawe skomunikowanie się z p. welsbrodem, Naczelnikiem Wydziału Departamentu Samorządu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie (tel. 86—02). 4250

Konces. Prakt. Kursy Księgowości Z. Olszewskiego Kurkowa 38, rozpoczynają 3 października b. r. nowy wieczorny 3-miesięczny **Kurs bankowy** (specjal. działów księgowości) Miejsce 15. Warunek przyjęcia: znajomość zasad buch. podwójn. 2) **rachunkowości państwowej** (dla zamiejst. systemu esp.). 3) **Kurs stenografii polskiej.** Wpisy do 25 go b. m. od 3—6 po poł. 4263

Skupujemy ŻOŁĘDZIE

w małych ilościach i wagonowo
Fabryka kawy WOLNEGO
Ślotwina-Brzesko. 4242

Sprzedam
180 morgów ziemi z dobrymi budynkami w powiecie Kamioneckim — 40 km. od Lwowa — za cenę po 40 dolarów za morg.

Wiadomość w biurze dzienników S. Sokolowskiego, Lwów, Jagiellońska 7 pod „Polak”. 4217

Syndykat rolniczy
Lwów, plac Maryacki 10
kupuje 4202
ZIEMIANKI
z dostawą natychmiastową i późniejszą.

DO BUDOWY
Więszego fartaku parowego
poszukujemy
Gatry, maszyny do przerażania drzewa. Maszyny parowe, kołły i inne rozmaite maszyny.

Oferty z pierwszej ręki nadesłać pod adresem

Brimken i Ska
Podbuż k. Sambora. 4197

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 23 września 1921 o godz. 9 rano, odbędzie się w magazynach Agencji Handlowej Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby na Zniesieniu, a następnie w magazynie odzieżowym tejże Agencji przy ul. Jagiellońskiej 20 publiczny przetarg na następujące towary:

a) na Zniesieniu:

około 16.000 kg. Btto mydła krajowego w skrzyniach,

600 „ „ „ zmiotków fasol

12.000 „ „ „ oleju słonecznikowego rumuńskiego pochodzenia,

10.000 sztuk worków używanych,

3.000 kg. soli kruchowej luzem.

4230

b) przy ul. Jagiellońskiej 20:

Około 90 sztuk skrzyń do opakowania towarów.

Mający chęć przystąpienia do licytacji, winni złożyć wadium w wysokości 10 prc. ceny wywołania, bądź w gotówce, bądź też w papierach państwowych (bony państwowe, pożyczka państwowa), które zaraz po licytacji zwrócone zostaną tym oferentom, którzy podczas przetargu, nie utrzymali się przy licytacji ze swoją ceną kupna.

Szczegółowe warunki licytacji, wyłożone będą w biurze Filii P. U. Z. A. P. P. przy ul. Sykstuskiej 10 do przejrzania, począwszy od dnia 19 b. m. codziennie od godz. 10 rano do 1 w poi.

Filia P. U. Z. A. P. P.

Konkurs

Celem obsadzenia stanowiska inspektora weterynaryjnego w województwie Poleskim ze stałą siedzibą w Brześciu n/B Ministerstwo Roln. i D. P. ogłasza niniejszym konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 15 października 1921 r.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory VI stopnia urzędników państwowych wraz ze wszystkimi dodatkami tegoż stopnia służbowego.

Ubiegający się o to stanowisko winni wnieść do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w powyższym terminie podania z załączeniem:

- 1) metryki urodzenia,
- 2) dyplomu lekarza weterynaryjnego lub uwierzytelnionego odpisu tegoż,
- 3) curriculum vitae (opisu życia) i
- 4) świadectwa zdrowia.

4241

--ROBOTY--

W ZAKRES DUKARSTWA

--- WCHODZĄCE ---

PRZYJMUJE

--- DUKARNIA ---

„SŁOWA POLSKIEGO“

--- LWÓW ---

UL. ZIMOROWICZA 11-15.



Czas
odnowić
prenumeratę



WYDAWNICTWA

Książnicy Polskiej Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych

Lwów, Czarnieckiego 12. Tel. 345.

ekspedycja przy ul. Małeckiego 5.

- | | |
|--|-----------|
| 1) Falski M. Dr. Elementarz powiastkowy z obrazkami Kamiła Mackiewicza wyd. 3 | Mk. 176 — |
| 2) Falski M. dr. Pierwsza czytanka z obrazkami Kamiła Mackiewicza | 192 — |
| 3) Gebert i Gebertowa, Historia starożytna cz. I. | 260. — |
| 4) Gebert i Gebertowa, Wypisy do historii starożytn. | 520. — |
| 5) Góra W., Gsiegowość I. | 520. — |
| 6) Petyniak-Sanecki i Dr. Tomanek, Zasady ekonomji społecznej | 400. — |
| 7) Romer E., Mapa Polski (niepodkl.) | 500. — |
| 8) Romer E., Mapa Europy (niepodlej.) | 500. — |
| 9) Romer E., Planigloby | 1000. — |
| 10) Rostafinski Mały botanik | 60. — |
| 11) Smolka, Szkolnictwo greckie w starożytnym Egipcie | 300. — |
| 12) Szafer, Ogrody szkolne | 80. — |
| 13) Szarota, Cours de francais I. | 100. — |
| 14) Szober, Zasady nauczania języka polskiego | 240. — |
| 15) Wereszkożyński i Kucharski, Wiadomości o Polsce współczesnej | 390. — |
| 16) Wychowski Dr., Człowiek (somatologia) | 100. — |
| 17) Wysocki, Zarys celowego nauczania muzyki w szkole | 120. — |
| 18) Zarzacki Dydaktyka ogólna | 160. — |
| 19) A. Mickiewicza, Pan Tadeusz dla szkoły opracowali M. Janik i J. Bystrzycki | — |

O nowych wydawnictwach Książnicy informuje „Przegląd wydawnictw Książnicy Polskiej TNSW.“, miesięcznik poświęcony krytyce i bibliografii wydawnictw własnych, którego numer wrześniowy ukaże się z końcem tego miesiąca.

4224

Z E L A Z O

z hut krajowych

dostarcza wagonowo z krótkim terminem dostawy

Polskie Towarzystwo Handlowe

Kraków, Sławkowska 1.

4240

Odciski, brodawki
i zgrubiałą skórę
radykalnie usuwa płyn

wyrobu laborator. chem. farm. A. GASECKI w Warszawie
Sprzedaż w aptekach i drogeriach. 3781

Przedstawicielstwo na Lwów:

G. ŚLIWIŃSKI, Teresy 16.

Dla Eksporterów i Odbiorców krajowych
dostarczamy natychmiast

3682 NAJLEPSZĄ

PAPE DACHOWĄ i ASFALT

hurtownie i detalicznie

Ceny konkurencyjne

FABRYKA W. ŻARLIŃSKI

PAPY Stanisławów, Sapieżyńska 10, Telefon 130.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

Kraków, Sławkowska 1.

dostarcza wagonowo żelazo

pochodzenia krajowego, przy krótkich terminach dostawy. 3795

Dachówki asbestowo-cementowej
papy, gontów, Wapna, gipsu
i innych materiałów budowlanych
dostarczają natychmiast 286

HORSZOWSKI i SKA

Lwów, ul. Bourliarda 1. 3.

(boczna ul. Batorego).

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p.
mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30
osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“
ul. Zimorowicza 11-15.

Toruńskie Katarzynki

Weesego i Thomasa

wagonowo dostarcza 4239

H. i M. Cegielski

Poznań, ul. 27 Grudnia 12.

OGŁOSZENIE.

Do sprzedania nowe urządzenie gorzelniarne
najnowszego typu bardzo
mało uszkodzone; wszystkie aparaty miedziane.
Do oglądnięcia: Wolańska-Borysław
u Filipa Trappa. 4170

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów ceratowych i skórzanych

poleca hurtownie

TORBY

szkolne
miastowe
na akta
podróże 4041

Farluszki

ceratowe i t. p.

Wyroby irwal

Ceny fabryczne



Lwów, ul. Sykstuska 1. 14.

Maszyna rotacyjna

z fabryki Wörmnera w Budapeszcie (format 47/63, na 8 lub
4 stron), bez motoru i stereotypy, do sprzedania lub za-
miany na płaską pospieszną maszynę drukarską.
Wiadomość w Adm. „Słowa Polskiego“.